

Procenty i apokalipsa

Zielony ład prowadzi do stworzenia nowego, centralnego systemu rządzenia europejskiego, jakiego nigdy wcześniej na naszym kontynencie nie było. Ustawia on tradycyjną władzę polityczną w państwach członkowskich w innej niż dotąd pozycji – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Bruksela przyśpiesza w kwestii zielonego ład dla UE. Do 2030 roku poziom emisji w państwach Unii Europejskiej ma zostać zredukowany aż o 55 proc., a nie, jak zakładano wcześniej, o 40 proc. W tym wyścigu procentów wciąż jednak umyka istota sprawy, która jak dotąd tylko w ograniczonym zakresie przebija się do świadomości społecznej: żeby dojść do ustanowienia zielonego ład, trzeba najpierw przeprowadzić zieloną rewolucję.

Idea zielonego ład jest oczywiście zbudowana na naukowych założeniach, a więc z zasady ma nie podlegać dyskusji i ma być nieodwracalna. Klimatolodzy ustalili, że jeśli ocieplenie będzie większe niż o dwa stopnie, nastąpi globalna katastrofa. Dlatego w wyścigu procentów stawką jest uniknięcie nadciągającej apokalipsy. W rzeczywistości jednak nikt nie wie dokładnie, jak przebiega wpływ emisji na zmiany klimatyczne. Co więcej, udział Europy w globalnej emisji jest bardzo niewielki. Może więc być tak, że cały ogromny wysiłek włożony w osiągnięcie klimatycznej neutralności UE wcale nie

uchroni nas przed przekroczeniem granicy, którą naukowcy uznali za początek katastrofy. Pewne jest za to, że realizacja zielonego ładu pociągnie za sobą zieloną rewolucję.

Realizacja zielonego ładu pociągnie za sobą zieloną rewolucję. Ta rewolucja dotyczy całego europejskiego przemysłu. To całkowicie zmieni układ konkurencyjności wewnątrz Unii

Ta rewolucja dotyczy całego europejskiego przemysłu, skoro wartość każdego produktu będzie mierzona teraz emisyjnością jego produkcji. To całkowicie zmieni układ konkurencyjności wewnątrz Unii.

Stworzy także zupełnie nową relację do gospodarki zewnętrznej, światowej. Jeżeli uświadomimy sobie, że zielony ład to nie tylko przemysł, ale też rolnictwo, transport oraz funkcjonowanie gospodarstw domowych, i że stałej mierzalności i ocenie pod względem emisyjności będą podlegać wszystkie nasze zachowania, zrozumiemy, że stajemy wobec całościowej, totalnej zmiany.

Tak wielki proces będzie musiał być jakoś pokierowany. I wydaje mi się, że chyba tutaj znajduje się sedno całego projektu. Zielony ład prowadzi do stworzenia nowego, centralnego systemu rządzenia europejskiego, jakiego nigdy wcześniej na naszym kontynencie nie było. Ustawia on tradycyjną władzę polityczną w państwach członkowskich w innej niż dotąd pozycji i otwiera nowe pola konfliktów z demokratycznymi

społeczeństwami tych państw. W najbliższej dekadzie zobaczymy więc, czy zielona rewolucja nie skończy się społeczną i polityczną kontrrewolucją wobec UE.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”